

## **Rewident: Rozstrzelać Rymkiewicza czyli jak wygląda demokracja w III RP**

Gazeta Wyborcza bardzo często atakowała swoich adwersarzy, oskarżając ich o wsteczność, zaściankowość, skłonności autorytarne czy wręcz poglądy faszystowskie



**Gazeta Wyborcza bardzo często atakowała swoich adwersarzy, oskarżając ich o wsteczność, zaściankowość, skłonności autorytarne czy wręcz poglądy faszystowskie**

Do tej pory uważałem, że procesy sądowe wytaczane w sprawach politycznych są normalnym elementem codziennej pyskówki i nie należy na nie specjalnie zwracać uwagi. Od momentu jednak kiedy

zobaczyłem relację z procesu jaki Gazeta Wyborcza wytoczyła poecie Jarosławowi Rymkiewiczowi całkowicie zmieniałem w tej sprawie zdanie. Dawno nie widziałem bardziej żenującego widowiska. Przesłuchanie poety przez sąd, a przede wszystkim przez adwokata Agory przypominało jakąś czarną komedię, groteskowy wodewil, którego scenariusz mógł powstać tylko w chorym umyśle degenerata.

Rymkiewicz został pozwany przez Agorę za krytykę, która nie zawierała wyrażen powszechnie uznanych za obelżywe, poeta wypowiedział się ostro na temat środowiska Gazety Wyborczej, jednak jego słowa o „nienawiści do Polski i spadkobiercach KPP” można uznać za część dopuszczalnej debaty publicznej. Tego typu zarzuty wobec politycznych przeciwników padają bardzo często z ust wszystkich uczestników sporu. Gazeta Wyborcza bardzo często atakowała swoich adwersarzy oskarżając ich o wsteczność, zaściankowość, skłonności autorytarne czy wręcz poglądy faszystowskie. W 50 rocznicę Powstania Warszawskiego opublikowała sążnisty artykuł, którego motywem przewodnim było oskarżenie żołnierzy AK o współudział w Holocauście. Jakoś nikomu nie przyszło do głowy (może niesłusznie), aby wytaczać Michnikowi z tego powodu proces sądowy.

Tak więc, to, że największy dziennik w kraju stara się zniszczyć skromnego poetę na sali sądowej jest dużym problemem i świadczy jak najgorzej o zespole redakcyjnym Gazety Wyborczej. Jednak jeszcze bardziej niepokojące jest to, że sąd, instytucja niepodległego Państwa Polskiego, bierze w tym udział. Normalną reakcją wymiaru sprawiedliwości byłoby oddalenie pozwu Agory. Stało się jednak inaczej i widać wyraźnie, że sąd świadomie bądź nieświadomie zaangażował się w bieżącą walkę polityczną i nie może już powoływać się na argument niezawisłości.

Dlatego też, można już teraz bić na alarm. Skandalem jest nie tylko to, że Rymkiewicz został skazany. Hucpą, typową dla wschodnich czy afrykańskich reżimów autorytarnych jest to, że ten proces się w ogóle rozpoczął. To, co działo się na sali sądowej jest całkowitą kompromitacją sądu. Pozwany był przez godzinę obrażany przez adwokata Agory, który, przy biernej postawie sędziny, wyciągał coraz to bardziej pikantne szczegóły życiorysu poety. Rymkiewicz musiał tłumaczyć się z tego co robił 50 lat temu, co napisał w jakimś reżimowym piśmie, jaki list podpisał. Musiał opowiadać o historii swojej rodziny i o tym jak brzmi rodowe nazwisko jego ojca. Celem adwokata Rogowskiego nie było udowodnienie, że Rymkiewicz się myli, bądź kłamie (co zresztą można było zrobić na łamach gazety, którą reprezentował), tylko upokorzenie wroga. Powstaje tylko pytanie czy był on sam autorem pytań o polityczną aktywność Rymkiewicza w PRL, czy też posługiwał się ściągą napisaną przez kogoś lepiej poinformowanego.

Sędzina zresztą zupełnie nie panowała nad przebiegiem rozprawy. Na sali panował totalny chaos. Przedstawiciel Agory Rogowski co chwila wyrzucał z siebie nowe zarzuty pod adresem Rymkiewicza. Wyglądało to po prostu żałośnie, jak sceny z kiepskiej czarnej komedii napisanej przez naćpanego grafomana. Pytanie sędziny o poziom dochodów Rymkiewicza – zadane jeszcze przed przesłuchaniem poety przez Rogowskiego - po to aby podsądnemu (świadomie używam tu rusycyzmu) zaaplikować grzywnę odpowiedniej wysokości przypominało już jeden z dowcipów o tym jak działał i działa wymiar „sprawiedliwości” w Związku Sowieckim. Innymi słowy, Rymkiewicz został już skazany przed rozpoczęciem procesu. To, co działo się na sali sądowej było tylko formalnością i nadaniem całej hucpie pozorów praworządności.

Można zatem ubolewać nad stanem demokracji w Polsce. Można również załamywać ręce nad stanem umysłu zespołu redakcyjnego Gazety Wyborczej. Rymkiewicz w wywiadzie dla Gazety Polskiej sugerował, żeby się za nich modlić. Myślę, że już teraz możemy modlić się za całą Polskę.

Blog Rewidenta